



Porządek nabożeństw

Dnia 6 listopada 1938 r.

Godz. 6 30 Prymaria Ks. Stasiński. Nauka Ks. Bartyzel. Godz. 8 Msza św. wojskowa Ks. Bartyzel. Nauka Ks. Proboszcz. Godz. 9 Msza św. szkolna z nauką Ks. Proboszcza. Godz. 10 Msza św. w intencji parafian Ks. Proboszcz. Nauka Ks. Prof. Uchto. Godz. 11 Suma Ks. Bartyzel. Kazanie Ks. Proboszcz. Godz. 15 30 Nieszpory Ks. Stasiński.

Ogłoszenia

W środę d. 9 listopada br. zebranie Stow. Katol. Kobiąt Zastępu Gzichów,

W przyszłą niedzielę tacka na młodzież Katol.

Dnia 7 listopada br. w sali kina Apollo odbędzie się uroczysta akademicka ku czci Chrystusa Króla. Akademia rozpocznie się o godz. 7 wieczorem. Najgoręcej zapraszam wszystkich moich Drogich Parafian o przybycie na akademię.

Dyrekcja Tramwajów na Dom Katolicki złożyła 500 zł., za hojną ofiarę gorąco dziękuję

Ks. Proboszcz.

Ruch w parafii.

Zapowiedzi przedślubne.

Bronisław Muszyński z Janiną Całówną, Mieczysław Czekaj z Stanisławą Paździórką, Władysław Krzykała z Marianną Wiśniewską, Tadeusz Nocoń z Janiną Strzelecką.

Związek małżeński zawarli.

Julian Dziobek z Aleksandą Nowakówną, Julian Chałuda z Marią Synowcówną, Roman Hyla z Marianną Jach.

Przez chrzest stali się dziećmi bożymi.

Leonarda Cała, Teofil Kurek, Jerzy Dziedzic, Franciszek Zygiert, Henryk Tabor, Zbigniew Sowula, Jan Rohacz, Andrzej Bubak.

Odeszli do wieczności.

Śp. Marcin Szymanek l. 70, Jan Kania l. 59, Michał Pietryka l. 79, Edward Stępień l. 22, Marcjanna Ziętek l. 78.

PODZIĘKOWANIE.

Najserdeczniej dziękuję Komitetowi Uroczystości Chrystusa Króla, Parafialnej Akcji Katolickiej, Władzom Powiatowym, Miejskim, Wojskowym, Dyrekcji Tramwajowej, Szkole Podoficerskiej, wszystkim Organizacjom, Szkołom, Cechom, Obywatelstwu, Orkiestrze Straży Ogniowej, Funkcjonariuszom tramwajowym. oraz wszystkim moim Drogim Parafianom za wzięcie udziału i przyczynienie się do oddania hołdu Chrystusowi Królowi

Ks. Proboszcz

Uroczystość Chrystusa Króla.

Już w przeddzień święta, poszczególne organizacje z Akcją Katolicką na czele, budowały bramy triumfalne, pod którymi będzie przechodził pochód oddający hołd Chrystusowi Królowi.

W niedzielę rano na prymarii wielkie szeregi ludzi przystępowały do Komunii św. na intencję budowania katolickiej Polski.

O godz. 10 rano Ks. Proboszcz wyszedł z uroczystą sumą. Kościół i cały cmentarz kościelny wypełniony był ludźmi po brzegi. Wszystkie organizacje katolickie i polskie przybyły aby złożyć hołd Chrystusowi, aby zaświadczyć, że są katolikami, że pragną panowania Chrystusa Króla.

W prezbiterium zajęli miejsca p. starosta Boxa, przedstawiciele wojska, miasta, obywateli.

Po sumie Ks. Proboszcz wygłosił kazanie, podkreślając najściślej łączność katolicyzmu z polskością i dlatego Polska była jest i będzie zawsze katolicką, a Chrystus będzie jej duchowym Królem.

Po kazaniu wyruszył pochód. Za krzyżem postępowało nasze polskie wojko, aby zaświadczyć, że tak jak przez wszystkie czasy historii naszej, stanie murem w obronie wiary św.

Za wojskiem szły organizacje półwojskowe, Akcja Katolicka, cechy, szkoły, bractwa, Straż Ogniowa, Tramwajarze, parada kościelna, siostry zakonne, duchowieństwo. Tuż za kapłanami szedł pan starosta

Boxa, przedstawiciele Władzy Wojskowej, miejskiej, p. Nestrypka Naczelnym Dyrektorem Tramwajów, patrycjusz miasta, a za nimi olbrzymia rzesza wiernych skupionych i zjednoczonych potężną ideą katolicyzmu.

Pochód przechodził po pod pięknymi bramami, zbudowanymi przez cechy, obywateli miasta z p. prezesem par. A. Katol. p. P. Olszenką na czele, Akcją Katolicką, pracowników firmy Majerhold. Pochód stanął przed figurą Matki Bożej pięknie przybranej kwiatami przez Zarząd Miasta. Ze stopni pomnika Ks. Proboszcz wygłosił przemówienie wzywając wszystkich aby *budowali Polskę Katolicką*, aby Chrystus królował w całym życiu naszym rodzinnym, społecznym, państwowym.

Po przemówieniu Ks. Proboszcza pochód ruszył przez ulicę Małachowskiego, Sączewskiego, Kołłątaja, przechodził po pod pięknymi bramami funkcjonariuszy tramwajowych i Straży Ogniowej Ochotniczej, aby wrócić do prastarej świątyni będzińskiej i odśpiewać „Te deum laudamus“ i Boże coś Polskę.

Wspaniały i niezapomniany widok pozostawił po sobie pochód ku czci Chrystusa Króla. Olbrzymi szeregi organizacyj, las sztandarów cechowych, brackich, kościelnych i potężna rzesza wiernych idąca zwartą masą świadomych katolików. Wrócili wszyscy do świątyni, aby zaznaczyć, że nie i nikt nie potrafi oddzielić Narodu Polskiego od wiary św. V i z a.

Będzińskie Zaduszki

Uroczystość Wszystkich Świętych jest uroczystością kontrastów. Wielka radość przechodzi w powągsny smutek; myśl z samych niebios nagle spada w otchłanie czyścica; białe szaty Kościoła zamienia na czarne.

Po nabożeństwie wśród bicia dzwonów wyszła z kościoła procesja, aby udać się na cmentarz. Takich procesji dotąd wyszło z naszej świątyni blisko sześćset. Choć w każdej z nich brali udział niemal inni ludzie — to jednak cel wszystkich był jeden: pomoc umarłym.

Tegoroczna procesja wypadła imponująco. Krzyż, chorągwie, wojsko, długi sznur białych komełek ministrantów, księża i rzesze wiernych.

Oba cmentarze pokryte tysiącami mogił, przystrojone w białe kwiecie, chorągiewki i jarzące lampki. Wśród mogił w modlitewnym nastroju niezliczone rzesze mieszkańców Będzina. Cały Będzin stanął na cmentarzach, aby złożyć hołd swoim przodkom.

Procesja w swojej wędrówce zatrzymuje się czterokrotnie. Czterokrotnie pada prośba o modlitwę, o daninę na rzecz tych, co już od nas odeszli.

Na mogiły pada w kropłach woda święcona niby orzeźwiająca rosa.

Ks. proboszcz Zawadzki wygłasza z wielkim przejęciem słowo Boże poświęcone tym, którzy oddali dusze Bogu, a ciała ziemi.

W kościółku św. Tomasza odśpiewane zostały żałobne nieszpory. Stary kościółek wsłuchuje się w żalobne pienia. Przypomina sobie, że ongiś te pienia słyssał częściej.

Ciesz się wierny stróżu wszystkich zmarłych, gdyż będziesz co rok wysłuchiwał prośb żywych za zmarłych.

Procesja wraca do kościoła. Wysocko postawiona na katafalku symboliczna trumna tonie w powodzi świec i zieleni.

Ceremonie procesji ukończone. Ludzie się rozechodzą. W późnych godzinach wieczornych jaskrawo — żółta luna nad cmentarzem zwolna maleje, ciemnieje i znika zupełnie. Nie ma nikogo. Żywi wrócili do swoich domostw. Mogiły milczące zostały.

Czy to już wszystko?

Tak byłoby może gdzieś indziej.

W Będzinie jest inaczej.

U nas jest jeszcze jeden wielki cmentarz, cmentarz już zapomniany. Tak zapomniany, że nawet raz

w roku nie pali się na nim ani jedna świeczka. To cmentarz wokół kościoła. Tutaj od początku istnienia Będzina chowano umarłych prawie przez pięćset lat. Tutaj i pod kościołem.

Tutaj też w noc zaduszną gromadzą się duchy wszystkich zmarłych. Tutaj następuje wielkie spotkanie. Tutaj odbywa się przypomnienie tego miejsca i tej świątyni, tak dobrze znanej za życia. Tutaj odbywa się akt największej podzięki dusz Bogu za wszystko co otrzymały za życia. Wszak tutaj w tym kościele zostały przyjęte we chrzcie na dzieci boże, tutaj odnajdywały z powrotem zagubionego przez grzechy Boga w spowiedzi, tutaj jednoczyły się najściślej przyjaciół z Jezusem w Komunii św., tutaj związane zostały ich ręce w ślubach, tutaj słuchając Mszy św. zyskiwały sobie prawo do nieba samego, tutaj czerpały zachętę do modlitwy i dobrych uczynków, tutaj wreszcie zakończyły swój pierwszy rozdział życia ziemskiego, gdy znaleźli się na katafalku.

Chodzę późnym wieczorem wokół kościoła. Napozór pusto, ale oczyma duszy widzę zbiegających się zewsząd tych wszystkich co z tym kościołem tak ściśle byli za życia zespoleni.

Widzę was czcigodne duchy kapłanów, coście sterali tutaj swoje zdrowie i położyli utrudzone kości. Widzę was dostojne duchy, coście budowali mury tego miasta. Widzę was nieustraszeni w wierze, coście nie splamili swoich dusz piętnem herezji arińskiej. Widzę was wszystkich coście słowem, życiem i czynem bronili wiary i polskości. Zginam swoje kolana i kładąc składam wam, o duchy, cześć i hołd.

W historii Będzina pamięć o was zostanie wielka i święta. Jutro rano w Mszy św. podniosę wysoko kielich z Krwią Boga-człowieka, abyście w Niej znaleźli ochłodę. Wy wszyscy, co jeszcze wypłacacie się sprawiedliwości Bożej. Kielich mój otoczą także modlitwy, posty i jałmużny wszystkich parafian.

Wierzący Będzin pamięta i pamiętał będzie o waszych duszach.

X. L. S.

Zebrania

Dzisiaj po nieszporych Żywego Różańca.

W czwartek o godz. 16 zebranie ministrantów.

W następną niedzielę o godz. 16 zebranie Żywego Różańca w Sarnowie.

Kalendarzyk K. S. Młodzieży.

W niedzielę 6 listopada o godz. 11 zebranie wszystkich druhow, o godz. 15 zebranie wszystkich druhen.

10, 11 i 12 listopada triduum dla druhow, druhen i wszystkim młodzieży do św. Stanisława Kostki o godz. 17. W sobotę spowiedź, w niedzielę o godz. 8 wspólna komunia święta.

Z powodu głosowania do senatu zewnętrzna uroczystość ku czci św. Stanisława odbędzie się 20 listopada. Przed południem znaczek na ulicach miasta, o godz. 14 przedstawienie dla dzieci szkolnych, a o 17 akademii dla starszych na Górze Zamkowej. Program akademii: zagajenie, referat p. t. „Młodzieży tyś nadzieją“, solo skrzypcowe, sztuka sceniczna p. t. Będzinianin profesorem uniwersytetu“.

Zapowiedziana sztuka budzi żywe zainteresowanie w całej parafii. Nic dziwnego, wszak będziemy mieli możność ujżenia tych wszystkich którzy ongiś tak żywo brali udział w życiu społecznym i religijnym dawnego Będzina. Sztuka ma na celu wskrzesić postacie dawnych patrycjuszów Będzina, pouczyć o ich kłopotach i pracach.

Nowenna ku czci św. Stanisława Kostki odbywa się codziennie o godz. 17 podczas której wygłaszane są nauki. Na nowennę obowiązkowo winni uczęszczać dzieci i młodzież szkolna, oraz także i starsze społeczeństwo.

Z przeszłości Będzina. V.

Pogrzeb odbywał się zawsze rano. Trumnę umieszczano na wozie (rzadko niesiono na ramionach), członkowie bractwa do którego nieboszczyk należał szli ze światłem i tak pośród płaczu i śpiewu żałobny orszak kroczył do kościoła, aby po odśpiewanych wiliach i odprawionej żałobnej wotywie wyruszyć na cmentarz. Nad otwartą mogiłą ksiądz obowiązkowo nad znaczniejszymi i zasłużonymi wygłaszał mowę pogrzebową.

Po pogrzebie odbywała się w domu nieboszczyka stypa, to znaczy uczta pogrzebowa. W czasie stypy bracki śpiewak na cześć nieboszczyka wygłaszał odpowiednią mowę. Ma się rozumieć, że treść i forma takiej mowy dla wszystkich nieboszczyków była jedna i ta sama. Zmieniało się w tej mowie tylko jedno słowo: nieboszczyk na nieboszczkę.

Słowo nieboszczyk w naszej mowie jest bardzo stare i warto go zachować. Oznacza ono bowiem, że zmarły posiadał już niebo.

Mówiąc o zmarłym dodawano: niech światłość wiekuista mu świeci, lub niech Bóg mu da niebo. Uchyłano jednocześnie nakrycie z głowy.

Przepiękny to był zwyczaj. Mówiąc o zmarłym nie szarpano jego sławy, gdyż wiedziano, że umarły bronić się już nie może, ale wplatanio słowa modlitwy. **Ks. L. Stasiński.**